

RADOSŁAW PIĘTKA

Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
Collegium Maius, ul. Fredry 10, 61-701 Poznań  
Polska - Poland

## UMRZEĆ Z CIEKAWOŚCI. PORTRET RZYMSKIEGO NAUKOWCA

ABSTRACT. Piętka Radosław, *Umrzeć z ciekawości. Portret rzymskiego naukowca* (Dying of Curiosity. A Portrait of the Roman Scientist).

The paper provides an analysis of Pliny the Younger's Vesuvian letter about the death of his uncle in the context of Roman beliefs concerning scientific activity. On these grounds some comparisons can be made between Pliny's account and Roman didactic poetry.

Key words: Pliny the Younger, Pliny the Elder, scientific curiosity, noble death.

*Curiosity is the ambition to go beyond<sup>1</sup>*

Tytułowym rzymskim naukowcem jest tutaj Pliniusz Starszy; jego to śmierć w niezwyklej okolicznościach podczas katastrofy wywołanej wybuchem Wezuwiusza w roku 79 relacjonował w słynnym liście, skierowanym do historyka Tacyta, Pliniusz Młodszy. Śmierć, ciekawość (czy też pasja naukowa) oraz postać rzymskiego naukowca – to konstelacja zjawisk, które będą mnie interesować w listach Pliniusza.

Rozważania nad obydwojma wezuwiańskimi listami Pliniusza przebiegały dwutorowo: część badaczy starała się na podstawie listów ustalić szczegółowy przebieg wypadków w dniach kataklizmu, próbując na przykład postawić diagnozę dotyczącą medycznych przyczyn śmierci Pliniusza Starszego<sup>2</sup>; inni zajęli się natomiast literackim aspektem listów, kwestionu-

<sup>1</sup> B.M. Benedict, *Curiosity: A Cultural History of Early Modern Inquiry*, Chicago - London 2003, s. 254.

<sup>2</sup> Jedną z pierwszych hipotez na ten temat przedstawił amerykański lekarz Jakob Bigelow, *On the Death of the Elder Pliny*, „Memoirs of the American Academy of Arts and Sciences” 6, 1858, nr 2, s. 223-227, który stwierdził, że chodziło o atak serca. Najnowszą tego typu próbę przynosi artykuł Lukasa Oberraucha, „...et statim concidit”. *Bemerkungen Zum Tod Plinius des Älteren*, „Mnemosyne” 53, 2000, nr 6, s. 721-725. Pisali o tym również m.in.: C. Zirkle, *The Death of Gaius Plinius Secundus (23-79 A.D.)*, „Isis” 58, 1967, nr 4, s. 553-559; M.D. Grmek, *Les circonstances de la mort de Pline: commentaire médical d'une lettre destinée aux historiens*, „Helman-

jąc przy tym często ich dokumentarny charakter – na tej choćby podstawie, że powstały one co najmniej dwadzieścia pięć lat po opisywanych wydarzeniach. Warto wspomnieć, że nie kto inny jak Umberto Eco analizował relacje wewnątrztekstowe w pierwszym z wezuwiańskich listów Pliniusza<sup>3</sup>. Eco zwrócił uwagę na bardzo interesującą kwestię, a mianowicie na pewne zabiegi retoryczne, które zmierzają do ustanowienia podobieństwa czy wręcz utożsamienia autora listu z jego głównym bohaterem, jednego Pliniusza z drugim.

Istnieje też pewna interpretacja, która warstwę faktograficzną w opowieści Pliniusza traktuje w sposób skrajnie nieufny. Według Renaty Copony<sup>4</sup>, pierwszy list wezuwiański jest bowiem niczym innym jak opartą na fantazji autora pośmiertną apologią Pliniusza Starszego, czymś w rodzaju panegirycznej mowy pogrzebowej; opis śmierci lekceważy zatem prawdę historyczną, aby stać się środkiem do zapewnienia owej nieśmiertelnej chwały (*immortalis gloria*), o której Pliniusz Młodszy wspomina na początku listu.

To, że mamy tutaj do czynienia z wypowiedzią o charakterze poniekąd panegirycznym, nie ulega wątpliwości; sam autor tego nie ukrywa. Do jakiego stopnia ucierpiały przez to fakty, trudno doprawdy dzisiaj z całą pewnością ocenić. Z pewnością jednak *narratio* Pliniusza może sprawiać wrażenie relacji o nieco zachwianej logice; brakuje choćby informacji o skutkach i zakresie podjętej przez bohatera listu akcji ratunkowej na terenach dotkniętych katastrofą<sup>5</sup>.

To wrażenie, że relacja jest pełna przemilczeń, może się częściowo brać z naszych współczesnych przyzwyczajęń; oczekiwaliśmy tutaj czegoś w rodzaju reportażu, z wyjaśnieniem najważniejszych przyczyn i skutków posunięć działających postaci. Ale do tej spójności przyzwyczaili nas także antyczni historycy; oczywiście luki w „zwykłej” narracji historycznej są wszeghobecne, ale znacznie staranniej zamaskowane. Jak się wydaje, narra-

tica” 1986, vol. XXXVII, s. 25-43; I. Mikołajczyk, *Relacja Pliniusza Młodszego o wybuchu Wezuwiusza*, „Collectanea Classica Thoruniensia”, vol. VIII („Studia Graeco-Latina” I), red. M. Szarmach, Toruń 1988, s. 81-86. Zob. też: A. Dawson, *Whatever happened to Lady Agrippina?* „Classical Journal” 64, 1969, nr 6, s. 256-257 (przypis 2).

<sup>3</sup> Zob. U. Eco, *A Portrait of the Elder as a Young Pliny: How to Build Fame*, [w:] *On Signs: A Semiotics Reader*, ed. M. Blonsky, Baltimore 1985, s. 289-302 (o utożsamieniu zob. s. 302).

<sup>4</sup> R. Copony, *Fortes fortuna iuvat. Fiktion und Realität im 1. Vesuvbrief des jüngereren Plinius VI*, 16, „Grazer Beiträge” XIV, 1987, s. 215-228.

<sup>5</sup> Wątpliwości związane z relacją Pliniusza zebrał R.M. Haywood, *The Strange Death of the Elder Pliny*, „Classical Weekly” 46, 1952, nr 1, s. 1-3. Z Haywoodem polemizuje, opowiadając się za faktograficzną rzetelnością Pliniusza, A.N. Sherwin-White, *The Letters of Pliny. A Historical and Social Commentary*, Oxford 1966, s. 374-375. Zob. też I. Mikołajczyk, op. cit., s. 77-86.

cyjne niespójności u Pliniusza wynikają z próby podporządkowania faktów pewnym schematom, które same w sobie są sprzeczne. Zadanie uporządkowania tego materiału spada na zaprzyjaźnionego historyka. „Ty wybierzesz to, co najważniejsze” – mówi Pliniusz do Tacyta, otwierając przed historykiem składnicę toposów<sup>6</sup>. Zanim zapytamy, co w owej składnicy mogło wzbudzić zainteresowanie autora tworzącego dzieła historyczne, trzeba podkreślić następujący fakt: analizując relacje między opowieścią Pliniusza a historiografią<sup>7</sup>, zwracano przede wszystkim uwagę na to, że Pliniusz wyraźnie unika konwencji właściwych tekstom historiograficznym, tworzy w najlepszym przypadku opowieść, którą zgodnie z dzisiejszymi kryteriami nazwalibyśmy „mikrohistorią”. Cóż więc mógł Tacyt wydobyć „historiograficznego” z owej opowieści? Otóż tym, co mogło przykuć uwagę Tacyta, był, jak się wydaje, przede wszystkim motyw heroicznej śmierci. To dla Liwiusza (i dla Plutarcha) historia była, wedle trafnej formuły, *magistra mortis*<sup>8</sup>, ale Pliniusz i Tacyt również pozostawali w kręgu podobnych wyobrażeń. Śmierć wybitnej postaci – to temat idealny dla historiografii, a śmierć w ogóle oraz zjawisko, które zyskało nazwę „rzymskiej sztuki umierania” – to temat wręcz obsesyjnie eksploatowany przez wszystkie odmiany rzymskiej moralistyki. W listach Pliniusza temat ten pojawia się również niezwykle często; omawiane są różne rodzaje śmierci: *mors voluntaria*, *mors immatura* oraz, rzecz jasna, *exitus illustrium virorum*<sup>9</sup>. Co ciekawe, kiedy w VII księdze *Historii naturalnej* Pliniusz Starszy opisuje fazy życia ludzkiego i dochodzi do ostatniej z nich, to sięgając do mityczno-tragediowej tradycji greckiej, uznaje nagłą śmierć (*mors repentina*) za naj-

<sup>6</sup> Przy okazji możemy tu zajrzeć do warsztatu antycznego historyka; następnym etapem pracy będzie obróbka dostarczonych przez przyjaciela prefabrykatów i utworzenie z nich koherentnej narracji historycznej – Pliniusz otwarcie o tym mówi w zakończeniu listu.

<sup>7</sup> Zob. H. Zehnacker, *La lettre de Pline le Jeune sur la mort de son oncle. Pour une esthétique de la communication*, [w:] *Hommages à Carl Deroux*. T. 2 („Prose et linguistique, médecine”), éd. par P. Defosse, „Collection Latomus” (Bruxelles) XXIII (267), 2002, s. 441-449. Zehnacker zajmuje się tu takimi kwestiami, jak: rola Pliniusza w dostarczaniu informacji źródłowych dla Tacyta, który ma przykroić materiał do swoich celów („tu potissima excerptes” – oznajmia Pliniusz); epistolografia jako twórczość „intymna” versus historiografia o ambicjach kształtowania opinii powszechnej; status listu jako tekstu artystycznego lub dokumentalnego (Pliniusz przypisuje swojemu listowi wyłącznie tę drugą rolę, nietrudno jednak zakwestionować jego opinię).

<sup>8</sup> Zob. J.-E. Bernard, *Historia magistra mortis: Tite-Live, Plutarque et la fin de Marcellus*, [w:] *Hommages à Carl Deroux*, op. cit., s. 30-39 (zwłaszcza s. 32).

<sup>9</sup> Zob. np. J.H. Brouwers, *Dood en onsterfelijkheid in de brieven van Plinius Minor*, „Lampas” 1974, vol. VII, s. 60-74; J. Bodel, *Minicia Marcella: Taken before Her Time*, „American Journal of Philology” 116, 1995, nr 3, s. 453-460; J. Pigoń, *Domicjan i Westalka: esej historyczny Pliniusza Młodszego (Epist. 4.11)*, „Meander” 5, 1998, s. 459-475 (na temat konwencji opisu śmierci wybitnego człowieka zob. s. 462-470).

większe szczęście w życiu (*summa vitae felicitas*). W dziele tym znalazło się również miejsce na pochwałę samobójstwa jako wyrazu ludzkiej wolności<sup>10</sup>.

Wracamy zatem do konstatacji, że list Pliniusza Młodszego to pośmiertny panegiryk na cześć *avunculusa*. Ale można też spojrzeć na to nieco szerzej i potraktować wezuwiałskie listy Pliniusza nie jako – dość oczywistą i jedną z wielu – apologię wybitnego Rzymianina, ale jako o wiele rzadziej spotykaną, niełatwą pochwałę rzymskiego naukowca, próbę podniesienia tej postaci do rangi epicko-historycznej, godnej wzniosłych opisów. I to właśnie trudnościami w opisywaniu tego rodzaju postaci można tłumaczyć pewne przeskokki, skrót myślowe czy niekoherencje w tekście Pliniusza. Na czym polegały owe trudności, będziemy wiedzieli wówczas, gdy w prowizoryczny choćby sposób przyjrzymy się temu, jak specyficzne wartości wyznawane przez społeczeństwo rzymskie wpływały na aktywność naukową i sposób jej opisywania.

Otóż Elisabeth Rawson, autorka monografii o życiu intelektualnym Rzymian (z czasów późnej republiki), nie pozostawia żadnych złudzeń: do pewnego momentu arystokratyczne społeczeństwo Rzymu traktowało poważnie tylko wojnę, politykę, prawodawstwo oraz dbałość o własne posiadłości<sup>11</sup>. Inne zajęcia były spychane, jak wiadomo, w obręb mniej wartościowego czasu, określanego jako *otium*<sup>12</sup>. *Otium* było oczywiście rozumiane rozmaicie, ale wśród znaczeń przypisywanych temu słowu przez Rzymian nietrudno znaleźć znaczenia zdecydowanie negatywne: w niektórych tekstach *otium* to tyle, co czynności daremne, jałowe czy wręcz szkodliwe.

Dwa przykłady literackie: wiersz 51 Katullusa opisuje *otium* jako zjawisko destrukcyjne dla jednostek i narodów<sup>13</sup>; w IV księdze *Eneidy* Merkury spotykając Eneasza, który zajmuje się odnawianiem budynków w Kartaginie, określa jego działania jako *otium*, czyli coś nie tylko bezużytecznego, ale wprost szkodliwego, jeśli będziemy pamiętali, na czym polegała prawdziwa misja Eneasza.

<sup>10</sup> Zob. M. Beagon, *Mors repentina and the Roman Art of Dying*, „Syllecta Classica” XVI, 2005, s. 85-137.

<sup>11</sup> E. Rawson, *Intellectual Life in the Late Roman Republic*, London 1985, s. 38.

<sup>12</sup> Zob. J.-M. André, *L'otium dans la vie morale et intellectuelle romaine des origines à l'époque augustéenne*, Paris 1966; W.A. Laidlaw, *Otium*, „Greece and Rome” 15, 1968, nr 1, s. 42-52; J. Pigoń, *Między anatemią a entuzjazmem. Z dziejów pojęcia otium w dawnym Rzymie*, „Classica Wratislaviensia” XV, 1991, s. 45-62. Na temat *otium* u Pliniusza Młodszego zob. E.W. Leach, *Otium as Luxuria: Economy of Status in the Younger Pliny's Letters*, „Arethusa” 36, 2003, nr 2, s. 147-165; S.K. Myers, *Docta Otia: Garden Ownership and Configurations of Leisure in Statius and Pliny the Younger*, „Arethusa” 38, 2005, nr 1, s. 103-129.

<sup>13</sup> Zob. J.-M. André, *L'otium...*, s. 223-226; T.E. Kinsey, *Catullus 51*, „Latomus” XXXIII, 1974, fasc. 2, s. 376. Znamienne, że Horacy pragnąc radykalnie zmienić konotacje związane z terminem *otium*, nawiązywał polemicznie w odzie II 16 właśnie do wiersza Katullusa. Zob. E. Fraenkel, *Horace*, Oxford 1957, s. 211-213.

Jeszcze bardziej radykalny, żeby nie powiedzieć – niesprawiedliwy, jest werdykt Lewisa z jego znanej książki *Odrzucony obraz*. Omawiając Cyceroński *Sen Scypiona*, Lewis zauważa: „Cyceron tworzy niebo dla urzędników, dla polityków i generałów. Ani mędrzec pogański (jak Pitagoras), ani święty chrześcijański nie mógł się do tego nieba dostać”<sup>14</sup>. Pomijając fakt, że ów rzymski raj został zaprojektowany z wykorzystaniem teorii pitagorejskich, to trudno nie zauważyć, że właśnie u schyłku republiki za sprawą przede wszystkim Cycerona, ale też Warrona, który uchodził za najwybitniejszego rzymskiego naukowca, znacznie wzrósł prestiż rzymskiej nauki oraz ludzi nią się zajmujących. Wkrótce dochodzi w Rzymie do swoistej „kulturalnej rewolucji”, o wielorakich konsekwencjach, w tym również dla sposobu postrzegania *otium*. Nic dziwnego, że w jednej z kolejnych rzymskich wersji raju, zaprojektowanej przez Maniliusza w *Astronomikach* (*Astr.* I 750-804), znalazło się już miejsce dla Platona, który zamieszkał w najdoskonalszej części nieba, czyli na Drodze Mlecznej, będącej siedliskiem najbardziej świetlistych dusz. Wśród Rzymian, którzy do tego miejsca trafili, dominują wprawdzie nadal wodzowie i politycy, ale pojawia się też Cyceron, który dostał się tam dzięki swojej elokwencji.

Jeśli byśmy próbowali ustalić, jaki w najogólniejszych zarysach ideał intelektualisty otrzymali w spadku Rzymianie po epoce Warrona i Cycerona, można by wskazać na zasadę, która nakazywała łączyć życie kontemplacyjne z życiem aktywnym. Później podobne idee propagował np. Seneka, pisząc w swojej rozprawie na temat *otium* (*De otio* 5, 1), że „natura stworzyła nas do dwóch rzeczy – do kontemplacji i do działania” („Natura nos ad utrumque genuit, et contemplationi rerum et actioni”).

Tak też opisuje swojego wuja Pliniusz Młodszy, kiedy zapewnia Tacyta, że Pliniuszowi Starszemu dane zostało to, co czyni człowieka najszcześniejszym – zdolność dokonywania czynów, które są warte opisanie i zdolność do opisywania czynów, o których warto czytać:

Equidem beatos puto, quibus deorum munere datum est aut facere scribenda aut scribere legenda, beatissimos vero, quibus utrumque. Horum in numero avunculus meus et suis libris et tuis erit.

Pod niewątpliwym wpływem Warrona i Cycerona ustabilizowała się także terminologia dotycząca intelektualistów, przyznawano zatem swojemu rodzaju tytuły „naukowe”, takie jak *homo litteratus*, *doctus*, *studiosus*, *eruditus* czy *eruditissimus*<sup>15</sup>. Ale mimo wszystko jeszcze długo termin *doctus*

<sup>14</sup> C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, Kraków 1995, s. 37.

<sup>15</sup> Na temat rodziny znaczeniowej wyrazów związanych z „uczonością” w łacinie zob.: A. Hus, „*Doctus*” et les adjectifs de sens voisin en latin classique, „*Revue de philologie*” 46, 1972, s. 238-245.

w znaczeniu „uczony” (bo wyraz ten pierwotnie oznaczał – u Plauta na przykład – kogoś dobrze poinformowanego, zorientowanego w sytuacji, sprytnego po prostu), pojawia się w literaturze rzymskiej głównie w odniesieniu do Greków. A zatem dla Cycerona *viri docti* to Pitagoras i Empedokles (*De rep.* III 19), dla Warrona (który zresztą później zasłużył sobie na określenie *doctissimus* w Seneki *De consolatione ad Helviam matrem*), *doctissimus* jest Dikajarchos, dla Horacego retor Heliodor... i długo można by wymieniać. Prestiż greckiej nauki oczywiście wynikał z jej realnych osiągnięć, ale wspierał się także na bogatym materiale anegdotycznym, na legendach biograficznych, które w barwny sposób potrafiły zobrazować idee i poglądy towarzyszące greckim mędrcom.

W Grecji już w epoce klasycznej istniał niezwykle bogaty repertuar symbolicznych zachowań, gestów specyficznych dla badacza natury czy – szerzej rzecz ujmując – poszukiwacza prawdy. Śmierć Sokratesa, męczennika w służbie prawdy – to jeden z najbardziej znanych elementów swoistej mitologii, jaką tworzono wokół greckich, nazwijmy to tak, „intelektualistów”. Z tego obfitego zbioru warto wydobyć dwa bardzo charakterystyczne składniki legendy biograficznej, związanej z patronem greckich mędrców, postacią wzorcową dla wszystkich późniejszych badaczy rzeczywistości, czyli z Talesem. Otóż Tales był między innymi bohaterem dwóch kontrastujących ze sobą anegdot. Jedna opowiada o tym, że potrafił dzięki swojej głębokiej wiedzy trafnie przewidzieć urodzaj na oliwki i dorobić się dzięki temu fortuny; druga natomiast przedstawia jońskiego mędrca w zupełnie innej sytuacji – zapomniawszy o ziemskich sprawach, skierował on wzrok ku gwiazdom i wpadł do dołu ku uciechu towarzyszącej mu niewolnicy. Chciałoby się zapytać, kim właściwie był ten Tales: praktycznym i rzutkim racjonalizatorem czy raczej oderwanym od życia marzycielem? Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pierwsza historia została przytoczona przez Arystotelesa (w *Polityce*), a druga przez Platona (w *Teajtecie*), sens stawiania tego rodzaju pytań stanie się wysoce problematyczny. Zrozumiemy bowiem, że te opowieści oderwane zostały od realnego biograficznego podłoża i zaczęły funkcjonować jako argumenty wspierające taką czy inną wizję roli mędrca w otaczającej go rzeczywistości. W ten sposób ujmowana charakterystyka naukowca sugeruje ponadto, że może on z powodzeniem aspirować do podwójnej roli: kontemplatora i człowieka czynu zarazem<sup>16</sup>.

Rzymianie tworzyli również mnóstwo opowieści zawierających *exempla*, sugestywne wzorce zachowań, które gwarantowały nieśmiertelną sławę, jednak bohaterami tych opowieści byli urzędnicy i wodzowie. Te kształtu-

<sup>16</sup> O Talesie jako postaci wzorcowej dla greckiej nauki pisał m.in. S. Oświecimski, *Tales – the Ancient Ideal of a Scientist*, [w:] *Charisteria Thaddaeo Sinko... ab amicis, collegis, discipulis oblata*, red. K.F. Kumaniecki, Varsaviae–Wratislaviae 1951, s. 229-253.

jące rzymską tożsamość opowieści to historie o obywatelskim poświęceniu; wśród wzorcowych zachowań na pierwszym miejscu znajdowało się oddanie własnego życia dla dobra ogółu. Być Rzymianinem znaczyło zginąć dla dobra państwa<sup>17</sup>. Jest charakterystyczne, że w powszechnym odczuciu (zarejestrowanym przez Cycerona, Senekę i Plutarcha) rzymskim odpowiednikiem śmierci Sokratesa było samobójstwo Katona Młodsze, obrońcy politycznej *libertatis*<sup>18</sup>.

Pliniusz przeczuwał, że wraz z prośbą Tacyta pojawiła się niepowtarzalna szansa, aby stworzyć legendę biograficzną dotyczącą rzymskiego naukowca, którego heroiczna śmierć będzie miała po raz pierwszy więcej wspólnego z dążeniem do prawdy niż z obywatelskim obowiązkiem. Ale wymagało to odpowiedniego ukształtowania narracji. Dlatego Pliniusz Starszy w opisie swojego siostrzeńca podczas wydarzeń towarzyszących katastrofie przechodzi dwie charakterystyczne przemiany, z których tylko jedna została wyraźnie zaznaczona w tekście za pomocą odautorskiego komentarza. Najpierw bohater listu zamierza po prostu zbadać intrygujące zjawisko w postaci chmury o dziwnym kształcie; następnie, po otrzymaniu prośby o pomoc, jak pisze Pliniusz, „wuj zmienia plan, i to, co zaczął robić pod wpływem naukowych zainteresowań, podejmuje teraz jak bohater”<sup>19</sup>.

A zatem następuje przemiana naukowca, biernego obserwatora, kontemplatora, w bohatera akcji ratunkowej. W bohatera – tak to tłumaczy Lidia Winniczuk. Dość swobodnie, ale zgodnie z kontekstem mogłoby być nawet – w herosa. W tekście oryginalnym czytamy bowiem, że to, co Pliniusz rozpoczął *studioso animo*, a więc jako naukowiec, kontynuował *animo maximo*. Skojarzenia związane z epitetem *maximus* mogą zaprowadzić nas daleko, do samego Jowisza; można zatem traktować to określenie jako zapowiedź heroizacji, unieśmiertelnienia. Jest to też aluzja do cechy zwanej *magnanimitas*<sup>20</sup>, którą odznaczają się wielcy wodzowie i mężowie stanu:

<sup>17</sup> Taką treść zawierają m.in. legendy o Marku Kurcjuszu, Genucjuszu Cypusie, Aeliuszu Paetusie i Publiuszu Decjuszu (właściwie o dwóch albo nawet trzech przedstawicielach rodu Decjuszy, którzy poświęcili się w podobny sposób). Zob. T.P. Wiseman, *The Myths of Rome*, Exeter 2004, s. 149-152.

<sup>18</sup> W związku z tą odpowiedniością zob. M. Griffin, *Philosophy, Cato, and Roman Suicide II*, „Greece and Rome” 33, 1986, nr 2, s. 195-196 oraz – mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie zostały tu podniesione – A.V. Zadorojnyi, *Cato's Suicide in Plutarch*, „Classical Quarterly” 57, 2007, nr 1, s. 216-230. Por. też J. Geiger, *Giambettino Cignaroli's Deaths of Cato and of Socrates*, „Zeitschrift für Kunstgeschichte” 59, 1996, H. 2, s. 270-278, gdzie można przeczytać o późniejszym wpływie tego „podwójnego” tematu na sztukę europejską.

<sup>19</sup> Polską wersję listu Pliniusza cytuję za monografią: L. Winniczuk, *Pliniusz Młodszy w świetle swoich listów i mów*, Warszawa 1987, s. 28-31.

<sup>20</sup> Rzymskie rozumienie idei *magnanimitas* najdokładniej przedstawił Cyceon w *De officiis* I 63-92, nawiązując przy tym m.in. do wywodów Arystotelesa z *Etyki Nikomachejskiej* 1123a-

Aleksander Wielki, Scypion Afrykański u Cycerona, Juliusz Cezar (według Pliniusza, *Historia naturalna* VII 93-94) czy Epaminondas (w Neposa *Żywotach wybitnych postaci*, *Epam.* 3, 1).

Przemiana ta nie jest kompletna, bohater nie porzuca swojego naukowego powołania, cały czas bowiem „dyktował i opisywał każdy ruch tego groźnego zjawiska, każdy jego kształt, jaki zaobserwował”. Wkrótce zorientujemy się, że nie o kolejny portret rzymskiego wodza na posterunku tu chodzi, autor listu koncentruje się bowiem nie na akcji ratunkowej, nie na dowodzeniu okrętami, nie na działaniu, ale na tych cechach, które objawia mędrzec w obliczu śmierci. Znajdujemy się zatem w kręgu stoickich pojęć, takich jak *tranquillitas animi* i *ratio*. U innych przeważał *timor* – pisze Pliniusz – u wuja natomiast *ratio*.

Spokojem emanuje Pliniusz nawet po śmierci:

Znaleziono jego ciało nie naruszone, nie uszkodzone; leżał okryty tak, jak był wtedy ubrany; robił wrażenie raczej spokojnie śpiącego aniżeli zmarłego.

Dowódca floty w Misenum podjął się misji ratunkowej, ale misja ta w świetle epistolograficznego opisu okazuje się fikcją. Pliniusz zamiast ratować ludzi przed śmiercią, daje im przykład, jak zachować spokój w tragicznych okolicznościach i jak umrzeć z godnością. Wielce wymowny jest następujący fragment listu, który brzmi wręcz groteskowo w kontekście wcześniejszych aluzji do akcji ratowniczej przedsięwziętej przez dowódcę floty:

I wtedy dopłynął tam całkiem bezpiecznie mój wuj; obejmuje zdjętego strachem Pomponiana, pociesza, podtrzymuje na duchu i, ażeby swoim poczuciem bezpieczeństwa osłabić jego przestrach, każe się zaprowadzić do łazienki; po kąpieli zajął miejsce przy stole, posilał się w wesołym nastroju albo – udając wesołość, na co też niełatwo się zdobyć [co też jest *magnum*, „wielkie” – tak dosłownie pisze Pliniusz, przywołując ponownie ów heroizacyjny epitet]<sup>21</sup>. Tymczasem od strony wzgórze Wezuwiusza pojawiać się zaczęły w wielu miejscach płomienie i pożar wzbijał się wysoko, a w ciemnościach nocy blask ten wydawał się jeszcze silniejszy. Wuj chcąc opanować panikę, powtarzał, że to palą się ogniska, pozostawione w popłochu przez mieszkańców wsi, i opuszczone wille. Po czym udał się na spoczynek i zapadł w prawdziwie głęboki sen, ludzie bowiem, którzy kręcili się przy progu, słyszeli jego oddech, który miał raczej ciężki i głośny z powodu otyłości.

Ów stoicki spokój (czy raczej niefrasobliwość, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli) Pliniusz przypłacił życiem, pociągając zapewne za sobą część tych

1125a; zob. L. Arnhart, *Statesmanship as Magnanimity: Classical, Christian and Modern*, „Polity” 16, 1983, nr 2, s. 268-271.

<sup>21</sup> W przekładzie Ireneusza Mikołajczyka (*Relacja Pliniusza Młodsze...*, s. 90) sformułowanie to brzmi następująco: „I jedno, i drugie jest rzeczą jednakowo wielką”.

ludzi, których tak złudnie pocieszał<sup>22</sup>. Ale podobnych refleksji nie znajdziemy w epistolograficznej relacji. Jak zatem nazwać to, w imię czego życie oddał Pliniusz? Zgodnie z sugestiami zawartymi w tekście, można by wskazać jako główną przyczynę wspomnianą *magnanimitas*, czyli gotowość do poświęceń, albo też *fortitudo* – męstwo, odwagę – o czym świadczą ostatnie, sentencjonalne słowa Pliniusza cytowane w liście: *fortes fortuna iuvat*. Dodatkowym dowodem na to, że chodzi tu o jakąś formę typowo rzymskiego heroizmu, jest fakt, że istnieją pewne podobieństwa między przytoczonym wyżej Pliniuszowym opisem przedśmiertnego spokoju i relacją Plutarcha z ostatnich godzin życia Katona Młodszego<sup>23</sup>. W tym miejscu warto postawić pytanie, czy agonię pod Wezuwiuszem można uznać także za śmierć w imię wartości bliskich człowiekowi nauki, śmierć z ciekawości? Po bliższe wskazówki musimy sięgnąć do innych świadectw.

W krótkim zyciorysie Pliniusza Starszego, jaki pozostawił Swetoniusz (*De historicis*, fr. 80) – skądinąd drugi, obok Tacyta, przyjaciel-historyk Pliniusza Młodszego – niemal połowę zajmuje opis śmierci. Dla autora tej krótkiej notki biograficznej nie ulegało wątpliwości, że Pliniusz wyprawił się pod Wezuwiusz w celach badawczych, a nie ratunkowych („*flagrante Vesuvio ad explorandas propius causas liburnica pertendisset*”). Sam Pliniusz Młodszy, owszem, opisuje zjawiska związane z erupcją wulkanu jako *miraculum*, które wybitny naukowiec (*vir eruditissimus*) musi bliżej poznać (*propius noscendum est*). Zwraca też uwagę na pierwszy impuls, którego źródłem jest *studiosus animus*. Nie może nas dziwić, że brak tu precyzji w określeniu tej cechy, która pchnęła Pliniusza Starszego ku wulkanicznym stokom. Po polsku można to nazwać „ciekawością”, ale trzeba pamiętać, że chodzi tu o taki typ aktywności umysłowej, który daleki jest od owego niezdrowego podniecenia związanego ze wścibstwem, jakie starożytni nazywali *πολυπραγμοσύνη* lub *curiositas* i zgodnym chórem potępiali jako niegodne rozsądnego człowieka<sup>24</sup>. Chodzi raczej o coś określanego za pomocą peryfraz

<sup>22</sup> Na tej podstawie argumentowano, że Pliniusz Starszy nie dorasta do ideału bohatera, jaki powstał w wyobraźni autora listu. Zob. E. Lefèvre, *Plinius-Studien*, 6. *Der grosse und der kleine Plinius: die Vesuv-Briefe* (6, 16; 6, 20), „Gymnasium” CIII (3), 1996, s. 193-215. Jeśli założymy, że celem działań Pliniusza było istotnie ratowanie innych od śmierci, to należy oczywiście uznać, że bohater zawiódł. Jeśli jednak przyjmiemy, że chodziło tu raczej o dostarczenie wzoru godnej śmierci (a w tym kierunku zdają się zmierzać intencje Pliniusza Młodszego), to na czyny bohatera pod Wezuwiuszem będziemy musieli spojrzeć zupełnie inaczej.

<sup>23</sup> Zob. Plutarch, *Cat. Min.* 70, 2. Obydwaj bohaterowie oddają się przed śmiercią najwyczejniejszym czynnościom: spożywają posiłek i kładą się do snu. W obydwu przypadkach w pobliżu miejsca odpoczynku pojawiają się świadkowie, którzy słyszą spokojny oddech śpiącego. Za zwrócenie mi uwagi na te zbieżności dziękuję recenzentowi tomu prof. Jakubowi Pigoniowi.

<sup>24</sup> Na temat negatywnych opinii o ciekawości, przede wszystkim wśród autorów greckich, zob. np. P. Gray, *Athenian Curiosity* (Acts 17:21), „Novum Testamentum” 47, 2005, nr 2,

jako „nienasycona żądza poznawania”, „nieposkromiona pasja poznawcza” itp. U Cycerona znajdziemy takie sformułowania, jak „insatiabilis quaedam e cognoscendis rebus voluptas” (*De finibus...* IV 12) albo „natura inest in mentibus nostris insatiabilis quaedam cupiditas veri videndi” (*Tusc. Disp.* I 44). Może się tutaj nasunąć wniosek, że tak jak sam „naukowiec”, tak też to, co go pobudzało do działania, nie miało ustalonej nazwy, a zatem także utrwalonego miejsca w hierarchii rzymskich wartości.

Istnieją dowody, że Pliniusz Młodszy interesował się tą tematyką. W liście, jaki skierował do Tityniusza Kapitona (V 8), znajdujemy bowiem pewien *passus* dotyczący ciekawości. Pliniusz porównuje retorykę i poezję z historiografią, aby dojść do wniosku, że do pisania dzieł historycznych nie jest konieczny talent literacki; nawet gdyby czytelnik nie zachwyił się formalną doskonałością tekstu, to same fakty będą dla niego interesujące. „Ludzie są bowiem – jak zauważa autor listu – z natury ciekawi i samo poznanie rzeczy ich fascynuje, do tego stopnia, że dają się zwodzić plotkami i zmyśleniami”<sup>25</sup>. Zdanie to posiada, jak łatwo zauważyć, dwuznaczną wymowę. Pobrzmiwa tutaj potępienie „próżnej” ciekawości – potępienie motywowane dawnymi i powtarzаныmi wiele razy później zarzutami – ale mamy tu też do czynienia z pewnego rodzaju akceptacją ciekawości jako zjawiska należącego do naturalnych cech człowieka. Przypomnijmy, że w obowiązującym wówczas wśród rzymskiej elity dyskursie stoickim określenie „naturalny” oznacza tyle, co „racjonalny” i „doskonały”<sup>26</sup>. Znamienne, że kolejne zdania cytowanego wyżej listu<sup>27</sup> prowadzą autora drogą sko-

s. 109-116 (zwłaszcza s. 110-113). Już u Polibiusza πολυπραγμοσύνη mogła jednak oznaczać „naukową dociekliwość” (zob. *Hist.* IX 1, 4). W dialogu Plutarcha Περὶ πολυπραγμοσύνης mowa jest o wścibstwie czy wręcz o radości z cudzego nieszczęścia, ale autor proponuje jako remedium na ową chorobliwą „ciekawość” swoistą jej sublimację, czyli zwrócenie się ku sprawom naukowym (*De curiositate* 517 C-E). O nieprzychylnym traktowaniu ciekawości przez rzymskich autorów (zainspirowanych tekstami greckich filozofów, przede wszystkim Panajtiosa) pisał R. Joly, *Curiositas*. „L’Antiquité Classique” XXX, 1961, s. 33-44. Osobną bibliografię posiada motyw „niestosownej ciekawości” w *Metamorfozach* Apulejusza, zob. np. C.C. Schlam, *Curiosity of the Golden Ass*, „Classical Journal” 64, 1968, nr 3, s. 120-125; J.G. DeFilippo, *Curiositas and the Platonism of Apuleius’ Golden Ass*, „American Journal of Philology” 111, 1990, nr 4, s. 471-492. Późnoantyczne świadectwo związane z pojęciem *curiositas* rozumianym jako stymulator aktywności naukowej analizowała V. Prosperi, *Curiositas e caligo: sondaggi sulla sopravvivenza di due topoi da Boezio a Tasso*, „Materiali e discussioni per l’analisi dei testi classici” 55, 2005, s. 103-120.

<sup>25</sup> „Sunt enim homines natura curiosi, et quamlibet nuda rerum cognitione capiuntur, ut qui sermunculis etiam fabellisque ducantur”.

<sup>26</sup> Zob. np. M.C. Horowitz, *The Stoic Synthesis of the Idea of Natural Law in Man: Four Themes*, „Journal of the History of Ideas” 35, 1974, nr 1, s. 3-16.

<sup>27</sup> „Me vero ad hoc studium impellit domesticum quoque exemplum. Avunculus meus idemque per adoptionem pater historias et quidem religiosissime scripsit. Invenio autem apud sapientes honestissimum esse maiorum vestigia sequi, si modo recto itinere praecesserint”.

jarzeń ku postaci jego wuja-naukowca, który również miał odznaczać się dwuznaczną ciekawością. Jak zawyrokował Kwintylijan (*Inst. Orat.* XI 3, 143), w jednym przynajmniej ze swoich dzieł Pliniusz Starszy dał upust zbytnej ciekawości czy też może dociekliwości (...„*Plini Secundi docti hominis et in hoc utique libro paene etiam nimium curiosi...*”). Był to więc *homo doctus*, ale zarazem *nimis curiosus*.

Można tu dostrzec pewne odległe podobieństwo między domniemanymi intencjami obu spokrewnionych autorów: jak zauważono, Pliniusz Starszy w swojej encyklopedii stara się w naturze i boskim porządku zakorzenić specyficznie rzymskie wartości<sup>28</sup>, a Pliniusz Młodszy, zgodnie z „prywatną” naturą swojego tekstu, próbuje w naturze umieścić źródła osobniczych zachowań – w tym przypadku zachowań swojego przybranego ojca. Pliniusz powtarza zatem za Seneką: „*Sunt enim homines natura curiosi*” (por. Seneka, *De otio* 5, 3: „*curiosum nobis natura ingenium dedit*”).

W pierwszym liście wezuwiańskim Pliniusz sugeruje ponadto, że ową naukową ciekawość (tak należy rozumieć sformułowanie *studiosus animus*, termin pozbawiony jakichkolwiek negatywnych konotacji) w pewnych okolicznościach można zrównać z aktywnością obywatelską oraz stoicką gotowością na śmierć.

Tak daleko posunięta heroizacja badacza natury nie ma swoich odpowiedników w rzymskich tekstach biograficznych, nasuwać może natomiast skojarzenia z innym gatunkiem literackim, jakim jest epos dydaktyczny. To w tekstach Lukrecjusza, Wergiliusza i Maniliusza mamy do czynienia z obrazem poznającego podmiotu o cechach niemal nadludzkich. Co więcej, pojawia się tam sugestia, że to właśnie poznawanie wielkich (dzisiaj powiedzielibyśmy – wzniosłych) zjawisk przyrody wyzwala w człowieku ową heroiczną, nie liczącą się z niczym pasję poznawczą. Maniliusz posługuje się metaforą podniebnej podróży, aby zobrazować wzniosłość towarzyszącą zdobywaniu prawdy<sup>29</sup>; w relacji Pliniusza ekspedycja ratunkowa u stóp wulkanu zamienia się w eschatologiczną podróż „do kresu”. U Maniliusza, tak jak u Pliniusza, nad chaosem zawsze potrafi zapanować rozum – *ratio omnia vincit*, jak zapewnia autor *Astronomików* (*Astr.* IV 932).

Jeszcze jeden wątek wart jest zastanowienia. Jeśli przyjrzymy się bliżej opowieściom Pliniusza, to zauważymy, że z wezuwiańskich listów wyłania

<sup>28</sup> Zob. A. Wallace-Hadrill, *Pliny the Elder and Man's Unnatural History*, „Greece and Rome” 37, 1990, nr 1, s. 92.

<sup>29</sup> Zob. np. L. Landolfi, *OYRANOBATEIN: Manilio, il volo e la poesia. Alcune precisazioni*, „Prometheus” 25, 1999, s. 151-165; K. Volk, *Pious and Impious Approaches to Cosmology in Manilius*, „Materiali e discussioni per l'analisi dei testi classici” 47, 2001, s. 86-92; eadem, *The Poetics of Latin Didactic. Lucretius, Vergil, Ovid, Manilius*, Oxford 2002, s. 225-234 (podrozdz. „The Heavenly Journey”).

się portret podwójny. To portret dwóch rzymskich naukowców, dwóch Pliniuszów. Pliniusz Młodszy postępuje podobnie jak podczas przedstawiania dorobku naukowego swojego wuja w innym liście (III 5)<sup>30</sup>: przeciwstawiając swoją osobę postaci Pliniusza Starszego, w istocie wskazuje na podobieństwa łączące go z krewnym (w tym miejscu można też przypomnieć wnioski, jakie wysnuł Umberto Eco, analizując pierwszy list o Wezuwiuszu). Nie bez znaczenia jest fakt, że Pliniusz pisze o Pliniuszu: to rodzinna saga, w której jeden szlachetny zmarły prowadzi swojego młodszego krewnego ścieżką chwały, co może prowadzić ku skojarzeniom związanym z *devotio* dwóch Decjuszów. Wzorców dostarcza tutaj także Cyceroński *Sen Scypiona*, w którym zmarły przodek staje się przewodnikiem po obywatelskim „raju”<sup>31</sup>.

Zwróćmy przy tym uwagę, że Pliniusz Młodszy zostaje w domu, aby zająć się sprawami naukowymi, a jego wuj wyrusza na wyprawę, pragnąc odkryć źródło dziwnego zjawiska na niebie – obydwaj więc spełniają dwa różne aspekty powołania naukowca. Tak przedstawiony kontrast między jednym a drugim Pliniuszem odzwierciedla oczywiście wprowadzoną w obręb kultury rzymskiej przez Warrona, znaną choćby z opowieści o Talesie i tekstów stoickich dychotomię życia kontemplacyjnego i życia aktywnego. Ale w rzymskiej epice dydaktycznej istniało również podobne przeciwstawienie, dotyczące już nie tylko postawy życiowej w ogóle, ale wprost metod zdobywania wiedzy. Z jednej strony kontemplacyjny model wiedzy Lukrecjusza, z drugiej natomiast *labor* – termin często rozumiany jako przeciwieństwo *otium*, a oznaczający poznawanie poprzez działanie, którego propagatorem jest Wergiliusz<sup>32</sup>. W ostatniej księdze *Georgik* znajduje się opowieść o dramatycznej formie osiągnięcia mądrości, o wyprawie poznawczej, w której tle kryje się traumatyczne doznanie związane ze śmiercią<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Zob. J. Henderson, *Knowing Someone through Their Books: Pliny on Uncle Pliny* (Epistles 3.5), „Classical Philology” 97, 2002, nr 3, s. 256-284. O skomplikowanych relacjach między obydwoma krewniakami pisze m.in. P.V. Cova, *Plinio il Giovane contro Plinio il Vecchio*, „Bollettino di Studi Latini” 31, 2001, nr 1, s. 55-67.

<sup>31</sup> Na temat tego wątku w *Śnie Scypiona* zob. J. Fontaine, *Le Songe de Scipion premier Anti-Lucrèce?* [w:] *Mélanges d'archéologie et d'histoire offerts à André Piganiol*, éd. par R. Chevallier, t. III, Paris 1966, s. 1719.

<sup>32</sup> Rozmaicie rozumiana fraza „*labor omnia vicit / improbus*” (*Georg.* I 145-146) oznacza, według interpretacji „optymistycznej”, sukces odniesiony dzięki wynalazczej sprawności, która łączy zaangażowanie umysłu z praktycznym działaniem. Zob. R. Jenkyns, *Labor improbus*, „Classical Quarterly” 43, 1993, nr 1, s. 247-248.

<sup>33</sup> Zob. A. Schiesaro, *The Boundaries of Knowledge in Vergil's Georgics*, [w:] *The Roman Cultural Revolution*, ed. Th. Habinek, A. Schiesaro, Cambridge 2000, s. 65-68. Autor analizuje tu uprzywilejowaną przez Wergiliusza metodę zdobywania wiedzy opartą na osobistym, dramatycznym doświadczeniu, opisanym w epizodzie o Arysteuszu z IV księgi *Georgik*.

Aluzja do wspólnoty losów, łączącej wuja i siostrzeńca, jak również wyraźny epicki trop pojawiają się w drugim liście przywołującym erupcję Wezuwiusza; niestety, Pliniusz nie cytuje tu *Georgik* (co byłoby najbardziej dogodne dla mojej argumentacji), ale kiedy na prośbę Tacyta ma odtworzyć własne wrażenia z tamtych chwil, to przytacza wers z *Eneidy* (II 12), w którym Eneasze skarży się Dydonie, że każe mu wracać do bolesnych wspomnień o zagładzie Troi. Mamy zatem epicką bez mała katastrofę i dwóch bohaterów: ocalonego uciekiniera, którym jest autor listu, oraz poległego, którym jest Pliniusz Starszy. Nietrudno jest podążać za skojarzeniami, jakie w ten sposób podsuwa nam autor listu: zagłada Troi odpowiada katastrofie wywołanej przez wybuch wulkanu, Pliniusz Starszy jest herosem poległym podczas tej klęski, a ten, który wycofał się, uciekł i teraz relacjonuje przebieg wypadków, to oczywiście bohater, którego czeka w przyszłości największa chwała. Pliniusz Młodszy też wybrał ucieczkę, i to nie tylko w sensie dosłownym; bliższa mu była przecież w całym życiu raczej kontemplacja niż działanie (przynajmniej wedle omawianych tu listów). Jak wyraźnie wskazuje epicka analogia, to właśnie ów uciekinier ma dostąpić przyszłej *glorii* za sprawą wyroków przeznaczenia<sup>34</sup>. W tym miejscu gloryfikacja rzymskiego naukowca osiągnęła bez wątpienia swoje apogeum.

Wypada na koniec dodać, że wróżba o przyszłej chwale nie do końca się spełniła; to jednak Pliniusz Starszy został zapamiętany jako „*vir aetatis suae doctissimus*”, według słów Aulusa Gelliusza (*Noctes Atticae* IX 16).

## DYING OF CURIOSITY. A PORTRAIT OF THE ROMAN SCIENTIST

### Summary

It is common knowledge that Romans were far less involved than Greeks in the development of science. Nevertheless, there were some people in Roman society who were called ‘*docti*’ or even ‘*doctissimi*’. Nowadays we can call them ‘researchers’ or ‘scientists’, as well as “men of erudition”. The first step I had to take in my paper was therefore to examine the contexts in which these terms have been used in Latin. Furthermore, my essay tries to answer several other questions, e.g.: what is the exemplar of the Roman scientist? To what extent it is in agreement with the traditional set of Roman virtues?

Fortunately, Roman literature preserved an interesting testimony concerning the life and, especially, noble death of the one of the most eminent Roman scientists, Pliny the Elder. Since according to this evidence his desire to observe the strange phenomenon during the eruption of Vesuvius led him finally to his death, so one could say he died of

---

<sup>34</sup> O Pliniuszowym dążeniu do nieśmiertelnej sławy w dziedzinie intelektualnej pisze R. Mayer, *Pliny and Gloria Dicendi*, „*Arethusa*” 36, 2003, nr 2, s. 227-234.

curiosity, I argue that curiosity and readiness to make the greatest sacrifices in the name of knowledge were among the most valued qualities attributed to those Roman researchers.

In addition, I try to compare the evidence concerning Pliny the Elder with the 'portrait of the scientist' emerging from a Roman didactic epic (Lucretius' *De rerum natura*, Vergil's *Georgics*, and Manilius' *Astronomica* in particular).